

<http://biznes.onet.pl/waluty/komentarze/znacznna-poprawa-nastrojow-na-zlotowce-w-drugiej-polowie-tygodnia/cp6vc>

Znaczna poprawa nastrojów na złotówce w drugiej połowie tygodnia

Podsumowanie Tygodnia: Pierwsze dni tygodnia były jeszcze pokłosiem piątkowych danych z amerykańskiego rynku pracy oraz kontynuacją wspinaczki EUR/USD. Ważny był czwartek, kiedy to lepsze dane z USA (w przeciwieństwie do ostatnich korelacji) nie zagroziły wzrostom EUR/USD. Również dla polskiego złotego wczorajsze dane ze Stanów Zjednoczonych okazały się kluczowe dla zamknięcia tygodnia w okolicach 4.22.

Kontynuacja wzrostów EUR/USD. Rynek wymusi dłuższe QE?

W poniedziałek inwestorzy do końca jeszcze nie byli przekonani czy ostatnie dane z amerykańskiego rynku pracy usprawiedliwiają dalsze wzrosty czy też są raczej czynnikiem mogący wzmocnić dolara. W kolejnych dniach (wtorek, środka) znaczne zmiany na japońskich parach walutowych "wymusiły" wzrosty EUR/USD (w skrócie jen był bardziej kupowany w stosunku do dolara niż do euro) do okolic 1.3350. Nie bez znaczenia dla eurodolara były także ogólne nastawienie na rynku by faworyzować informacje niekorzystne dla "zielonego" (np. zaniepokojenie członka Fed'u James'a Bullard'a o zbyt niską inflację, co jest argumentem przedłużającym skup aktywów), ale już z kolei ignorować sygnały te sprzyjające USD (np. podwyżkę perspektywy ratingu USA przez agencję Standard&Poor's). Tym sposobem, w byczych nastrojach, dotarliśmy do czwartku, kiedy to otrzymaliśmy zdecydowanie lepsze od oczekiwań dane zarówno o sprzedaży detalicznej jak i nowych wnioskach o zasiłki dla bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych. Zgodnie z ogólną tendencją pozytywne raporty z za oceanu powinny wesprzeć dolara i spowodować spadek EUR/USD. W tym przypadku jednak po zejściu około 50 pipsów, rynek szybko odrobił stratę i zamknął się blisko ostatnich szczytów (1.3375). Ruch wzrostowy na eurodolarze nastąpił wraz ze wzrostami na giełdach oraz polepszeniem się sentymentu w kierunku gospodarek wschodzących. Było to związane z rosnącym przekonaniem inwestorów, że ostatnie zawirowania na rynkach (nie tylko walutowych, czy giełdowych ale również i stopy procentowej) "zmuszą" Rezerwę Federalną do zrewidowania relatywnie jastrzębiego nastawienia (w ostatnich "minutes"; dotyczącego szybszego wycofywania się z QE3) i bardziej gołębiego podejścia (szef Fed'u Ben Bernanke nie chciałby zdusić wychodzącej z kryzysu gospodarki zbyt wysokimi oczekiwaniami odnośnie stóp procentowych; więcej na ten temat pisałem w dzisiejszym porannym komentarzu). W oczach inwestorów może to więc dalej osłabiać USD, a co za tym idzie skutkować dalszymi wzrostami pary EUR/USD.

Reasumując kluczowe powinno być środowe posiedzenie Rezerwy Federalnej. Jeżeli rynek otrzyma to czego się domaga (wydłużenie operacji QE3, dłuższe z niej wychodzenie, bardziej gołębi komunikat) wtedy dalsze wzrosty EUR/USD są całkiem prawdopodobne. Z drugiej strony podtrzymanie opinii zaprezentowanej przez FED w minutes 22 maja oraz potwierdzenie słów wypowiedzianych przez Bena Bernanke przed kongresem tego samego dnia może znacznie przecenić główną parę walutową i szybko ją sprowadzić nawet w okolice 1.3000.

Analiza techniczna:

Sytuacja techniczna na EUR/USD wygląda "byczo". Wyjście najpierw ponad 1.32, a potem ponad 1.33 to sygnały potwierdzające trend wzrostowy. Jego cel można określić najpierw na okolice 1.35 a w przedłużeniu 1.37. Alternatywnie powrót poniżej 1.33 powinien sprowadzić EUR/USD do wsparcia w okolicach 1.3180. Jego pokonanie wyznacza cel wspólnej waluty na okolice 1.3000.

Dru ga połowa tygodnia dobra dla złotego

Polska waluta rozpoczęła tydzień od osłabiania. W podobnym kierunku podążały obligacje naszego kraju, których to rentowności przebiły poziom 4% na 10-letnich papierach skarbowych. Ruch na krajowym rynku był zbieżny z tym co się działo zagranicą. Mimo iż nastroje nie było dobre, to EUR/PLN nie osiągnął już poziomu 4.30 (uczestników rynku grających na osłabienie PLN powstrzymywała perspektywa interwencji NBP). W przedziale 4.25-4.29 poruszaliśmy się do czwartkowego popołudnia, kiedy opublikowane dane z USA (które powinny przyspieszać wyjście z luzowania ilościowego) zostały w rezultacie pozytywnie odebrane (wyjaśnienie w poprzednim akapicie), co pozwoliło na znaczne wzrosty na giełdzie za oceanem, i wzmocnieniu się złotego poniżej poziomu 4.24. Dziś ten ruch był kontynuowany (chwilo nawet mieliśmy 4.2000), gdyż inwestorzy z coraz większym prawdopodobieństwem wyceniają, że przyszłotygodniowa konferencja Bena Bernanke będzie zdecydowanie bardziej gołębia niż jego ostatnie oświadczenie w Kongresie czy też "minutes" Fedu.

Od decyzji Rezerwy Federalnej będzie więc uzależniony los krajowej waluty w kolejnym tygodniu. Jeżeli okaże się, że Fed nie będzie się wycofywał z luzowania ilościowego w przeciągu kilku miesięcy (hipotetyczna data zostanie przesunięta z września/października np. na grudzień) wtedy mamy szansę na trwale powrócić poniżej 4.20. W przeciwnym wypadku presja na złotego oraz na rynek długu może się przedłużyć i poziom 4.30 staną się ponownie realne

Analiza techniczna:

Zejście poniżej poziomu 4.22 to sygnał zamknięcia "długich" pozycji. Jeżeli nastąpi spadek pod poziom 4.20 wtedy mamy szansę na powrót do kanału trendu bocznego (4.12-4.20). Scenariusz alternatywny to ponowne kupno pary EUR/PLN powyżej 4.28 z celem w okolicach 4.40.

Rzut oka na przyszły tydzień.

W nadchodzącym tygodniu kluczowym wydarzeniem dla rynku złotego oraz EUR/USD będzie środowowy wynik posiedzenia FOMC oraz konferencja Bena Bernanke. Od jej wyników zależy czy EUR/USD będzie kontynuował zwyżkę oraz czy PLN będzie mógł powrócić poniżej 4.20. Jeżeli zaś chodzi o dane makroekonomiczne to ze Strefy Euro otrzymamy wstępne odczyty PMI z przemysłu (ważne będzie czy potwierdzą zeszłomiesięczne sygnały o możliwym ożywieniu). W przypadku krajowych danych inwestorzy będą zwracać uwagę na informacje o produkcji przemysłowej.